Nr. 15. Dnia 15 stycznia. Piątek. Dnia 3 (15) stycznia 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Pawła Pust.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 5.		Wschód księżyca o godzinie 5 minut 35 w.		Wtorek:	Henryka i Kanuta.
Sobota:	Marcela Pap.	Zachód „ „ 4-ej „ 15.		Zachód „ „ 5 „ 19 „		Środa:	Fabjana i Sebast.
Niedziela:	Antoniego Opata.	Długość dnia godzin 7 „ 10.		Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.		Czwartek:	Agnieszki P. M.
Poniedz.:	Katedry św. Piotra.	Przybyło „ „ 0 „ 32.		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7° R.		Piątek:	Wincentego M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Domosława; jutro Włodzimira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wybory: Posiedzenie wyborcze w Towarzystwie dobrocz. (Krak.-Przedm., dom własny—5).— Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 7—9-ej wieczorem.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych pogadanka pomologiczna p. E. Jankowskiego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Roznosicielka chleba"; jutro „Hugonoci" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); — Rozmaitości: dziś „Konkurent i mąż", oraz „Paryżanka"; jutro „Bawidełko"; — Mały: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze" (pierwszy raz). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1217 rs. 97 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Senat wyjaśnił, iż w tych wypadkach, kiedy suma zawartej dawnej tranzakcji mogła być ujawniona dopiero znacznie później, do obliczenia wysokości stempla stosują się przepisy, obowiązujące w chwili zawarcia tranzakcji.

= Celem udzielenia wskazówek i wyjaśnień, jak niemniej celem osiągnięcia opinji i wiadomości w kwestjach, dotyczących sposobów oceniania i sprawdzania wartości dóbr ziemskich, oraz w innych kwestjach, odnoszących się do stosunków Towarzystwa kredytowego ziemskiego ze stowarzyszonymi, polecono dyrekcjom szczegółowym tegoż Towarzystwa, używać do swego biura przynajmniej raz do roku delegatów taksowych ze swego okręgu. Delegaci, przybywający na takie wezwanie, otrzymują koszta podróży w wysokości dla radców dyrekcji szczegółowej ustanowionej i djety w stosunku płacy miesięcznej, przez tychże radców pobieranej. O terminie, na który delegaci mają być wezwani, dyrekcje szczegółowe obowiązane są zawiadomić dyrekcję główną i uzyskać na to jej upoważnienie. Oprócz czynności takowych, dyrekcje szczegółowe mogą powierzać delegatom swego okręgu i inne czynności, dotyczące interesów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

= Ponieważ na zupełne wykończenie w pewnych szczegółach szpitala w Tworkach wyasygnowana i objęta budżetem suma nie wystarczyła, przeto ma być wyznaczony dodatek, potrzebny na: lepsze oparkanienie, założenie ogródków, wybrukowanie i wyasfaltowanie podwórzy i przejść; wszystkie te roboty z wiosną r. b. zostaną wykonane. O budowie nowych pawilonów i urządzeniu projektowanego oddziału dla idjotów na teraz niema mowy.

= Na skutek żądania p. oberpolicmajstra, zarząd miejski polecił pp. starszym zgromadzeń cechowych zaprowadzić osobne książki, do których mają być zapisywane wszystkie osoby, należące do cechu, ze wskazaniem miejsca ich zamieszkania i dowodów, na mocy których przemieszkują w Warszawie, jeśli nie należą do stałych mieszkańców. W osobnych rubrykach z podziałem na majstrów, czeladź i terminatorów, mają być wpisywane wszelkie zmiany, osób tych dotyczące.

= W ostatnich dwóch dniach przed ostatecznym terminem wykupywania patentów handlowo-przemysłowych, mianowicie 11-go i 12-go stycznia r. b. wydano z oddziału patentowego warszawskiego magistratu 2,393 egzemplarze różnego rodzaju dokumentów na ogólną sumę 92,999 rs. (oprócz % na rzecz kasy miejskiej i inne cele). Okazuje się przeto, że termin dwumiesięczny, przeznaczony do wykupienia patentów na rok następny, jest zupełnie dostatecznym, gdyż licząc w tym okresie tylko 50 dni poborowych i biorąc w rachubę, że magistrat jest w możności wydawania codziennie po 1,000 dokumentów bez osobliwszych wysiłków, w wymienionym okresie możnaby wykupić 50,000 patentów, to jest daleko więcej, aniżeli Warszawa potrzebuje ich przez ciąg całego roku, gdyż dotąd cyfra ogólnego rozchodu patentów waha się zwykle między 30—32,000 dokumentów wszystkich kategoryj.

= Dla położenia tamy żebraninie ulicznej dzieci, demoralizującej je w wysokim stopniu, mają być przedsięwzięte energiczne środki, skierowane względem rodziców i opiekunów takich dzieci.

= Słyszeliśmy, że pewna grupa przedsiębiorców dorożkarskich stara się o przywrócenie dawnego podziału dorożek na dwie klasy, a mianowicie posiadających wykwintniejsze ekwipaże, odpowiedni zaprząg i konie, po taksie o 5 kop. wyższej na kursie, oraz na dotychczasowe, według obecnej normy.

= W myśl przedsiębranych różnych ulepszeń sanitarnych, ma być rozciągnięty nader energiczny nadzór nad wszelkiemi razurami i gabinetami fryzjerskiemi, a to pod względem czystości bielizny, nożyczek, brzytew, pędzelków i t. p. utensylij. Między innemi zaleconą została skrupulatna dezynfekcja każdego z wyżej wymienionych przedmiotów i to po każdorazowem ich użyciu.

= Komitet opieki nad plantacjami miejskiemi po dłuższej przerwie zbierze się na sesję w d. 25-ym b. m., w poniedziałek, w sali sztandarowej ratusza o godzinie 7-ej wieczorem.

= Sprawa przeniesienia garbarni z obrębu miasta znów wchodzi na porządek dzienny i, jak nas informują, w przedmiocie tym będzie zwołaną nowa specjalna komisja, która wyda ostateczną opinję.

= Z powodu rocznej rewizji kas magistratu, pobór dalszy opłat skarbowych i miejskich będzie wstrzymany przez ciąg dni dwóch, tj. przez 15 i 16-ty stycznia r. b., co włącznie z dwoma dniami świąt (niedziela i poniedziałek) uczyni znaczną, bo aż czterodniową przerwę.

= Inspektor szkół m. Warszawy r. st. Iwanow powrócił z Białej.

= Budowle systemu Monier.

Tutejsza firma Kuksz et Luedtke rozesłała do te

118

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Przenikliwe oczy Leona badały jej twarz, która w świetle zachodzącego słońca szarzała powoli, zarysowując się ciemniejszemi linjami.

— Byłażbyś pani zazdrosną? — zapytał powoli, jakby zapuszczając sondę w serce młodej kobiety.

Ona otwarła usta, jakby chcąc bezmyślnie zaprzeczyć, słowa uwięzły jej w gardle.

Milczała i tylko szeroko rozwartemi źrenicami patrzyła przed siebie, jakby słowa Leona nagle przed nią rozwarły przepaść, do tej chwili przed jej oczami zakrytą.

— Tak, jesteś pani zazdrosną, i to nie na żarty. Nie mów mi, że Trejne *est un anjet indigne*, że ubliża ci być zazdrosną o istotę *tellement inferieure*. Oh! znane są te wybiegi, któremi zwykle maskujecie swoje zazdrosne smutki. *C'est toute la lyre!* I pani, *vous avez beau à être la plus parfaite des femmes*, masz serce zbudowane na wzór innych kobiet. A... więc jesteśmy zazdrośni... a!... *c'est pschutt*... być zazdrosną o męża po tylu latach małżeństwa! *Epatant!*

Kręcił głową, mrużył oczy, lecz po jego twarzy przebiegały jakby dreszcze niezadowolenia z odkrycia rany, jątrzącej się w sercu żony przyjaciela.

Lecz Marja zdawała się go nie słuchać, cała pogrążona w badaniu stanu własnej duszy.

Zazdrosna?... ona!... o kogo? O Trejnę! Lecz o co jej właściwie chodziło? Doznała już tyle smutków i upokorzeń, widziała już tyle kobiet, śmiejących się po za wachlarzami i flirtujących ze Staniem, spotykała go nawet czasem towarzyszącego na ulicy kobiecie, której nie znała. W pierwszych latach konała z zazdrości, wpijając się paznogciami we własne ciało, aby nie wybuchnąć nagłym krzykiem zranionej w swych uczuciach kobiety; lecz z czasem ból ten słabnął, aż wreszcie przeszedł w ledwo dostrzegalne szarpnięcie jakby iskry elektrycznej. Lecz dziś, rana dawno zabliźniona otwiera się powoli, jad się sączy w tę ranę, w mózgu podrażnionym jakby początek biorąc, i ręce mimowoli zaciskają się, jak przed laty, krzyk dławi ją tak samo, tylko... tylko...

Ależ nie, to niepodobna. Tak nie jest. Nikt inny nie zajmuje jej myśli, oprócz męża. Tak, tak, to nic innego, tylko ten menuet, przez Stania dla Trejny grany, drażni ją i do szaleństwa doprowadza! Tak!... menuet, nic innego. Trzeba od niego uciec, uciec jaknajprędzej. I nagle Marja odrywą się od ściany i śpiesznie odchodzi, zatrzymana jeszcze na sekundę słowem Leona:

— Ja wiem, gdzie pani idziesz.

Ona patrzy na niego, odsuwając liście palmy.

— Idziesz pani do dziecka! Oh! pani tam zawsze chodzisz, gdy cię serce boli. O! nie przecz pani: boli cię serce, a takie, jak pani, kobiety, do pokoju dziecka się wtedy chronią. Prawda? idziesz pani do Jerzusia! co? prawda?

Do Jerzusia! tak, zapewne, tam powinna była schronić się oddawna i, patrząc w czyste oczy syna, szukać odegnania myśli, które się jej po głowie plączą. Dlaczego jednak ona sama nie pomyślała o tem, i dopiero Leon podsunął jej tę myśl zbawienną?

Leon śmieje się, jakby uradowany z jej pomieszania.

— *A! vous voila attrapée!...* Zresztą, myśli tak czystych istot, jak pani, odgadnąć zawsze łatwo. Mąż, dziecko, *et puis*, dziecko, mąż!... *c'est tout!*

Pomieszanie Marji wzrasta z każdą chwilą. Nie pojmuje dlaczego, ale zdaje się jej, że każde słowo Leona smaga ją, jakby uderzenie szpicruty.

— Weź mnie pani ze sobą, ja także pójdę do Jerzusia!

Marja czuje, że odpowiedzieć coś musi, powinna.

— Wszak pana serce nie boli!

— *Qui sait.*

— Nie, serce pana istnieje, ale nie boli pana nigdy.

— *Oui! oui! c'est convenu!... je suis un vieux blagueur*, a pani jesteś aniołem!

— Pan nie jesteś blagierem, a mnie do anioła... daleko.

Rzuciła mu już te słowa na odchodnem, jakby początek nieśmiałego wyznania swej winy, której sama nawet zrozumieć nie mogła.

Przesuwała się przez salon, wlepiając oczy uparcie w siedzącego przy fortepianie Stania. Przechodząc, dotknęła suknią muślinów Trejny, która, wraz z Antonim siedząc na małej kanapce, zdawała się z roztargnieniem słuchać cichych słów narzeczonego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chników i przemysłowców oraz do reprezentantów prasy cyrkularze, zawiadamiające o próbach mostu systemu Monier.

Budowle systemu Monier, które w ostatnich dwu latach bardzo się rozpowszechniły na zachodzie, składają się z sieci drucianej lub siatki cienkich sztabików żelaznych i zaprawy cementowej.

System Monier znalazł bardzo obszerne zastosowanie do budynków fabrycznych, lodowni, zbiorników, a w szczególności zalecają go do sklepień.

Jest bowiem materjał bardzo lekki, nadzwyczaj wytrzymały, a tam, gdzie potrzebna wysokość w świetle—np. w składach, ważną gra rolę. System Monier przewyższa sklepienia ceglane, które muszą być conajmniej cztery razy grubsze.

Idzie jeszcze o cenę tych wyrobów i pytanie, o ile dla praktyki okażą się i pod tym względem dogodne.

W d. 16 tym b. m. rozpoczną się próby wytrzymałości mostu, zbudowanego z materyału Monier; próba polegać będzie na zwiększającem się obciążeniu (zapomocą starych szyn) aż do chwili załamu.

Miejscowość, wybrana na próbę, znajduje się w alejach Ujazdowskich Nr. 15.

Do kwestji tej wrócimy jeszcze.

= Przed wyborami.

W dniu dzisiejszym członkowie Towarzystwa dobroczynności mają dopełnić wyboru osób do władz tej instytucji.

Agitacja przedwyborcza rozwija się bardzo słabo, a w każdym razie nie w tej mierze, jakiej należałoby się spodziewać.

O ile nas wieści dochodzą, kandydują o godność prezesa ks. Lubomirski, dotychczasowy prezes długoletni i ks. Michał Radziwiłł, zaś o godność prezesa administracji p. Szwede, również długoletni tegoż działu kierownik, wreszcie na wiceprezesa Towarzystwa hr. Walewski.

Rzecz prosta, że kandydatury te są stawiane przez grupy członków.

Pożądanem byłoby liczne przybycie dziś na wybory członków Towarzystwa.

= Uczeni japońscy.

Na wiosnę przybyć mają do Warszawy, w powrocie z Petersburga trzej uczeni japońscy, wśród których dzienniki petersburskie wymieniają geografa Ratazdassi.

Z Warszawy goście japońscy udadzą się do Wiednia.

= Główna wygrana.

Bawiący w Hamburgu w interesach firmy ajent handlowy W. nabył do współki los do loterji miejscowej.

Na los gracza, będącego ojcem licznej rodziny, padła główna wygrana, z której na p. W. przypadło 15,000 marek.

Wybraniec Fortuny wraz z pieniędzmi powrócił do Warszawy.

= Na Wiśle.

Wskutek trwającego mrozu, ilość kry, płynącej korytem Wisły, ciągle się powiększa.

Pomiędzy 3 a 4-ym filarem mostu starego Wisła stoi.

Stan wody, wezbrawszy do 3-ch stóp, utrzymuje się w mierze.

Kra płynie przeważnie po stronie praskiej.

= Okradzenie w pociągu.

Tutejszy mieszkaniec, p. Adolf Cypner, powracając z Lipska w nocy z poniedziałku na wtorek, został okradziony w wagonie z zegarka, 3 pierścionków i pugilaresu, mieszczącego w sobie około 400 rs.

Kradzież nastąpiła po uprzedniem sztucznem uśpieniu.

Jak mniema p. C., uśpienie to wywarło cygaro, jakie mu ofiarował współpasażer.

Energiczne śledztwo wciąż się prowadzi.

P. C. mocno się rozchorował i pozostaje w Berlinie, zkąd o zdarzeniu przyszła wiadomość do żony.

= Echo wypadku.

Ciała ofiar podwójnego wypadku: zbrodni i samobójstwa do dnia wczorajszego znajdowały się w mieszkaniu Baranowskiego.

Należność Machalskiego wynosiła około 10,000 rs.

B., celem spłacenia byłego wspólnika starał się energicznie o pożyczkę, która miała być w jednej z instytucyj finansowych przyznaną.

Niezależnie od spraw pieniężnych, na nieustanne nieporozumienia pomiędzy wspólnikami wpływała wybitna różnica ich usposobień.

Baranowski był specjalistą, we wszystkie sprężyny handlu wtajemniczonym, gdy Machalski jako nowicjusz w zawodzie, pozostawał po za obrębem interesu.

B. nareszcie, o połowę młodszy od wspólnika, lubił się zajmować pracą umysłową, abonował wiele pism, gromadził książki naukowe i t. p., czego M. nie uwzględniał, utrzymując, iż wszystkie te wydatki są czerpane z jego (Machalskiego) kieszeni.

Firma pozostawiła dość znaczne zobowiązania pieniężne.

Wierzyciele już przedstawiają dokumenty celem uczestniczenia we wpływach z licytacji handlu, co nastąpi po ukończeniu formalności sądowych.

= Kradzieże.

W domu pod № 116-ym przy ul. Marszałkowskiej Wyszyńskiemu skradziono różne rzeczy na sumę 120 rs. — Z mieszkania Pauliny Perau przy ul. Nowy Świat pod № 61-ym skradziono futro i dywan wartości 130 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Młynarskiej pod № 4-ym Andrzejowi Bońkowskiemu skradziono różne rzeczy wartości 130 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ul. Browarnej pod № 20-ym Wawrzeńcowi Węgrzynowi skradziono różne rzeczy na sumę 126 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Twardej pod № 26-ym Moszkowi Eigenblatowi skradziono różną garderobę wartości 150 rs.

= Kradzieże „redakcyjne".

W ciągu niespełna trzech tygodni już trzecia z kolei kasa redakcyjna pada ofiarą zamachu rzezimieszków.

Na ten raz niewiadomi sprawcy zakradli się do kantoru *Kolców*.

Złodzieje odbili zamki u szafy i biórka kasowego.

Zamieszkały w tymże domu przy ul. Niecałej pod № 12-ym wydawca pisma, pieniądze trzyma u siebie, ztąd też rzezimieszkowie musieli się zadowolnić nieznaczną ilością drobnej monety.

= Przy pracy.

W fabryce warszawskiej maszyn Towarzystwa akcyjnego przy ul. Czerniakowskiej pod № 71-ym, zdarzył się smutny wypadek.

Robotnik, Roman Strzelecki, zajęty smarowaniem maszyny, będącej w ruchu, został pochwycony za rękę przez koło trybowe, które zmiażdżyło mu 3 palce.

S. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Odparty napad.

W nocy z wtorku na środę na p. Stanisława Jaczyńskiego, powracającego z Warszawy konno w kierunku Jabłonny, napadło kilku drabów.

Napaść była tak niespodziana, iż pan J. ujrzał się w jednej chwili z konia zrzuconym.

Na szczęście nadjechała jakaś fura i nieoczekiwana przez łotrów pomoc skłoniła ich do ucieczki.

Pan J. został mocno potłuczony i ma zwichniętą rękę, lecz wiezione pieniądze, podobno w znacznej sumie, ocalił.

= Samobójstwo.

Nocy wczorajszej rzucił się w nurty Wisły Tomasz Ciąglewicz, mieszkaniec powiatu Szczuczyńskiego, chwilowo w okolicy Warszawy u krewnych przebywający.

Zwłok nie znaleziono.

Przyczyną samobójstwa był obłęd.

= Pożary.

Wczoraj pod № 4-ym przy ul. Leszno, w jednem z mieszkań, od żelaznego i mocno rozgrzanego pieca zapaliły się gałgany, od tych zaś podłoga i różne sprzęty.

Ogień ugasili topornicy z oddziału nalewkowskiego.

Ten sam oddział był wzywany w parę godzin później do pożaru pod № 33-im przy ul. Dzielnej, gdzie mieści się kancelarja cyrkułowa.

Tam zapaliła się belka wpuszczona w komin tuż pod schodami.

Topornicy musieli wyrąbać schody i belkę.

Oddział ratuszowy, śpieszący do pożaru, z drogi cofnięto.

Spadek po ś. p. Augustowej Potockiej.

Do rzędu znanych już czytelnikom szczegółów, dotyczących testamentu ś. p. hr. Aleksandry Potockiej i pozostałego po niej spadku, śpieszymy dorzucić obecnie kilka nowych wiadomości.

Najprzód tedy godzi się wspomnieć, że w przytoczonym poprzednio wykazie obdarowanych zapisami osób pominięte zostało nazwisko Pelagji z hr. Potockich Karolowej Brzozowskiej (siostry hr. Konstantego P.) dla której kodycyl testamentowy z d. 21-go kwietnia 1890-go r. przeznaczył sumę rs. 40,000.

Dalej z powodu zapisu na rzecz hr. Potockich z Rymanowa nadmieniamy, że obejmuje on właściwie dwa odrębne rozporządzenia, różniące się pomiędzy sobą pod względem daty i treści. W kodycylu z r. 1890-go nieboszczka kapitały swe, przechowywane w kasie w Krzeszowicach, a pierwotnie ś. p. hr. Arturowi Potockiemu legowane, zapisuje Janowi i Józefowi hr. Potockim z Rymanowa (synom hr. Stanisława i Anny z hr. Działyńskich); w testamencie zaś głównym obdarowani zostali trzej młodsi bracia poprzedzających: Paweł, Antoni i Dominik hr. Potoccy, mający otrzymać na własność wszystkie pozostałe fundusze, ulokowane za granicą.

*

W testamencie mistycznym mieści się jeden ustęp, którego osnowa w paru pismach mylnie podaną była, a który dotyczy sumy, ulokowanej w Banku państwa w Petersburgu.

W Banku tym znajduje się zdeponowany od dawien dawna kapitał, wynoszący obecnie 480,000 rs., a pochodzący z zapisu, jaki ongi Hetmanowa Ksawerowa Branicka uczyniła była tytułem dożywocia na korzyść hr. Aleksandry Potockiej, jako swej rodzonej wnuczki, zastrzegłszy, iż owa suma przejść ma następnie na dzieci hr. Potockiej, w razie zaś bezpotomnego jej zgonu—na dwie córki Hetmanowej: Zofję z Branickich hr. Arturową Potocką i Elżbietę z Branickich ks. Woroncow lub ich spadkobierców.

Dożywociem jako takiem, nieboszczka, naturalnie, rozporządzać nie mogła wedle swego uznania i woli, żadnego też podobnego rozporządzenia, wbrew mylnej relacji paru pism o wrzekomym zapisie dla ks. Woroncow, w testamencie niema. Spotykamy tam jedynie skonstatowanie wyżej przytoczonego faktu, tudzież informację, że kwity depozytowe Banku państwa, dotyczące pomienionej sumy, znajdują się w petersburskiej filji Banku handlowego warszawskiego.

Oto i wszystko. Dodajmy, że ponieważ hr. Arturowa Potocka nie żyje, połowa więc wyż wspomnianej sumy 480,000 rs. przejdzie obecnie na jej sukcesorów.

*

Jak wiadomo, hr. Ksawery Branicki, jako zapisobierca uniwersalny, zobowiązany został w testamencie do wypłaty wszelkich zapisów szczególnych, w liczbie których, oprócz dożywotnich „gracyj" dla oficjalistów-emerytów, oraz kilka rent dożywotnich, figurują także jednorazowe gratyfikacje dla wszystkich oficjalistów i służby. Otóż przybliżone obliczenie wykazało, iż ta ostatnia pozycja wyniesie poważną sumę 350,000 rs.

Godzi się zaznaczyć, że wszyscy bez wyjątku legatarjusze otrzymają zapisane im sumy, bez potrącenia stempla spadkowego; z woli bowiem testatorki wszystkie odnośne opłaty, nie wyłączając kosztów spadkowych od ordynacji teplicko-sitkowieckiej (mających wynieść rs. 168,000), ciążą wyłącznie na nowym dziedzicu Wilanowa.

*

Testament mistyczny i dwa uzupełniające go kodycyle (wszystkie te trzy dokumenty są napisane własnoręcznie przez nieboszczkę), po sporządzeniu formalnego protokułu sądowego ich otwarcia i ogłoszenia, stosownie do decyzji sądu, oddane zostaną na przechowanie do rejenta Stanisława Wydżgi, od którego też strony interesowane otrzymywać będą mogły wypisy rzeczonego aktu. Odesłanie testamentu (wraz z kopją protokułu jego otwarcia) do rejenta nastąpi dziś.

Przedwczesną atoli jest wieść o mającem nastąpić niezwłocznie potem spisaniu inwentarza. Wedle otrzymanych przez nas informacyj, inwentarz prawdopodobnie wcale sporządzony nie będzie.

Ze względu na liczne koło osób, bezpośrednio zainteresowanych testamentem ś. p. hr. Augustowej Potockiej, pożyteczną dla wielu wskazówką może być wiadomość, że regulacją spadku w Warszawie zajmuje się adwokat przysięgły Lucjan Wrotnowski, przy pomocy adw. J. Szteynera.

*

Ogólna suma tej magnackiej masy spadkowej nie jest dotąd wiadomą.

Notujemy to jako odpowiedź na licznie odbierane w tej mierze zapytania.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 16-go stycznia, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie zgromadzenia centralnego członków tegoż Towarzystwa, na którem dopełnione zostaną wybory prezesa, wiceprezesa i sekretarza, oraz 12-tu członków zarządu.

NEKROLOGJA.

Ś. P. 101

ALFONS GAJEWSKI,

b. urzędnik kolei brzesko-kijowskiej,

opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 13 stycznia 1892 r., przeżywszy lat 56. Pogrążona w głębokim smutku żona wraz z rodziną, zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, w piątek, dnia 15 stycznia, o godzinie **9-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w sobotę, t. j. dnia 16 stycznia, o godz. **4-ej** po poł. na cmentarz powązkowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.)*

Wiedeń 12-go stycznia.

Mamy nareszcie od trzech dni zimę, krajobraz biały, śnieg suchy i obfity. Wielka radość dla zgartywaczy, którzy rozpaczali z braku zarobku. Jak wielką zaś jest ilość ludzi bez zarobku i dachu, świadczy liczba 160,000 biednych, którzy dotąd, mimo łagodnej zimy, korzystali z noclegów w publicznych ogrzewalniach.

Wykaz urzędowy stwierdza, że w Austrji zaprowadzono telefony już w 54-ch miastach, międzymiastowych sieci jest 14, druty wynoszą 3,553 kilometrów, połączeń z abonentami jest 12,[illegible]

tarnych i zanadto już wielka skromność, niemal pierwotność, urządzeń większej części starych domów mieszkalnych.

Zupełnego braku pojęcia własnych interesów, jak powiada korespondent, dopatrzeć się nie możemy, zarząd wprowadza w miarę możności różne innowacje i ulepszenia.

Grono lekarzy, praktykujących w lecie w Ciechocinku, wypracowało obszerny projekt, dotyczący różnych urządzeń, wygodę kuracjuszów na celu mających, kładąc szczególny nacisk na zastosowanie do Ciechocinka wszelkich przepisów policji lekarskiej i elaborat ten do uznania władzy przedstawiło. Oddzielne jednostki, bądź materjalnie, bądź moralnie z egzystencją i rozwojem Ciechocinka związane, nie pozostają również bezczynnie, szczerze i gorliwie na korzyść zdrojowiska pracują.

Ciemne, brudne, niedostatecznie w meble, sprzęty zaopatrzone mieszkania i woń z chlewów, rynsztoków i zabudowań gospodarczych, oraz inne niedogodności w domach starych spotykane, wszystko to przy dobrych chęciach, nieustannej pracy i poparciu publiczności da się usunąć, lecz by to nastąpić mogło jaknajrychlej, by nie zrażać w pracy jednych i nie odstręczać drugich od coraz liczniejszego odwiedzania Ciechocinka, trzeba przedewszystkiem każdemu z nas poczuwać się do obywatelskich obowiązków względem zakładu leczniczego, stanowiącego bogactwo danej miejscowości, trzeba należycie ocenić jego znaczenie ekonomiczne.

Dr. *A. Pajewski.*

Michał-Anioł.

Temi dniami pojawić się ma w handlu księgarskim paryzkim wydane u Garniera studjum bjograficzne, religijne i polityczne, dotyczące osoby Michała-Anioła, pióra Emila Olliviera.

Dzienniki miejscowe, przyjętym nad Sekwaną zwyczajem, przed wyjściem jej ustępy z ciekawej podają książki, za niemi zaś i my przytaczamy kilka szczegółów, ilustrujących charakter wielkiego artysty.

Dobrocią serca, uczynnością przewyższał Rafaela. Brzydził się skąpstwem, które nazywał grzechem wielkim. Jeżeli żył oszczędnie, to tylko, aby módz łacniej być ofiarnym. Utrzymywał ubogich, wydawał za mąż dziewczęta i wyposażał je, jednem słowem, bogacił wszystkich dokoła siebie.

— W razie śmierci mojej, co poczniesz ze sobą?—zapytał pewnego razu wiernego służącego swego, Urbana.

— Zmuszony będę szukać nowej służby—brzmiała odpowiedź.

— O! biedaku—zawołał Michał-Anioł i wręczył służącemu 10,000 skudów w złocie.

Posiadał też wielki artysta wszystkie cnoty, płynące z dobroci serca, jak bezinteresowność i skromność.

— Nigdy—zawołał z dumą już na schyłku dni swoich—nigdy nie byłem jednym z owych rzeźbiarzy, czy malarzy, utrzymujących sklepy (*non fu mai pittore o scultore come chi ne fa bottega*).

Skromność posuwał nieraz aż do utraty wiary w siebie samego. Wiadomo, iż ilekroć wolne miał ku temu ręce, porzucał rozpoczęte prace, w nadziei, iż następna więcej odpowie zamiarom jego i wymaganiom.

Silni nie doznają nigdy uczucia zazdrości, oznaka to charakterów wyrobionych, nigdy też Michał-Anioł nie był azzdrosnym. Jakkolwiek, niesłusznie może, posądzał Rafaela o udział w intrygach przeciw niemu—Bramantego, zawsze przy każdej sposobności sprawiedliwym był względem człowieka, którego tak często, jako broń przeciw niemu używano.

A przecież przyjaciele jego robili, co mogli, byle sąd jego o Rafaelu spaczyć i na manowce sprowadzić.

„Odsłonięto sklepienie Agostina Chigi—pisał do niego Leonard, siodlarz.—Dzieło to, jak na wielkiego mistrza, mizerne, znacznie słabsze od ostatniej *stanzy*."

„Żałuję bardzo— uwiadamiał Michała-Anioła Sebastjan—że nie widziałeś niektórych z obrazów, przez księcia Synagogi (takim przydomkiem obdarzał Rafaela) przesłanych do Francji. Trudno sobie wyobrazić coś więcej przeciwnego twojemu widzeniu rzeczy. Figury wyglądają, jak wyrzeźbione ze lśniącego się żelaza, całe czarne a połyskliwe i rysowane w sposób, jaki ci przedstawi Leonard."

Tym podobne podsuwane mu opinje nie oddziałały jednak zupełnie na sąd Michała-Anioła, stale wychwalał *stanze*.

Wezwany w charakterze sędziego polubownego w sporze, jaki się w kwestji pieniężnej wywiązał pomiędzy kasjerem Chigich, Borghesim a Rafaelem, o zapłatę za „Proroków" i „Sybille" z Santa Maria della Pace, stanął po stronie Rafaela.

Michał-Anioł wezwany tu był jako ekspert do ocenienia prac Rafaela, gdy jednak, przyglądając się freskom, milczał:

— Ta oto głowa — rzekł Borghesi, wskazując jedną z Sybill—warta jest sto skudów. A tamte?

— Tamte także po sto skudów warte—zadecydował Michał-Anioł.

Świadkowie sceny tej zdali z niej sprawę Chigi'emu, ten zaś wezwał do siebie Borghesi'ego i zalecił mu, aby się natychmiast udał do Rafaela i na drodze polubownej spór załatwił.

— Jeżeli bowiem—mówił—prace Rafaela oceniać będzie Michał-Anioł, zrujnuje nas niechybnie.

Sebastjan del Piombo tak znał uczucia wielkiego artysty pod tym względem, iż donosząc mu o śmierci Rafaela, dodaje:

— Sądzę, iż wiadomość ta wielką ci sprawi boleść.

W manifestowaniu uczuć wylany był zawsze i szczery. Nie taił nigdy sympatyj swoich, ani też nie maskował ich pozorami chłodu i surowości.

Pewnego razu spostrzega go Bindo Altoviti, przechodzącego ulicą popod domem swoim i zaprasza do zwiedzenia mieszkania. Michał-Anioł zwraca uwagę na bronzowy posążek, przedstawiający osobę gospodarza.

— Czyje to piękne dzieło?—zapytuje.

— Benvenuta Celliniego.

I oto rozpływa się Michał-Anioł w pochwałach, a powróciwszy do siebie, pisze natychmiast list do młodego artysty, list, który niemałem napełnił go zadowoleniem.

„Mój Benvenuto, do tej pory uważałem cię za złotnika nieporównanego, odtąd jednak jesteś w oczach moich rzeźbiarzem równie dobrym.

Z drugiej strony, dotknięty w uczuciach swoich, zawiedziony w pokładanem do kogo zaufaniu, wyrządzonej sobie krzywdy nie wybaczał nigdy. Nie mścił się, ale też dana osoba przestawała istnieć dla niego.

Tak zachował się względem obsypywanego przez siebie dobrodziejstwami Sebastjana, gdy się dowiedział i przekonał, iż ten ostatni szkodził mu przed Pawłem III-im, radząc, aby Papież domagał się wykonania „Sądu ostatecznego" nie olejno, lecz freskami.

Do nieszczerego przyjaciela słowa więcej w życiu nie przemówił. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z Petersburga donoszą nam, iż konsekracja J. E. ks. biskupa Simona odbędzie się w końcu lutego lub początkach marca st. st. Zaproszenia do udziału w konsekracji wysłane już zostały z ministerjum spraw wewnętrznych do biskupów: Bereśniewicza, Nowodworskiego i Zdanowicza; ks. biskup Bereśniewicz będzie celebrował i konsekrował, dwaj ostatni biskupi będą asystowali. Księża biskupi Bereśniewicz i Nowodworski zamieszkają w akademji duchownej. Ks. biskup Simon pozostaje rektorem akademji. Prałat Dowgiałło, obecny administrator archidjecezji mohilewskiej, zostaje protonotarjuszem Stolicy apostolskiej.

= *Praw. wiestn.* ogłasza w numerze 283-im z 31-go grudnia st. st. nominację rz. r. st. Żelechowskiego, członka konsultacji, ustanowionej przy ministrze sprawiedliwości i pełniącego obowiązki naczelnego prokuratora karnego kasacyjnego departamentu rządzącego senatu, na naczelnego prokuratora 5-go departamentu senatu. Jak wiadomo, Żelechowski wnosił w dniu rozpraw kasacyjnych w sprawach: Bartenjewa, Holzbergera i Rittenbergera, oraz Skublińskiej o odrzucenie skarg podsądnych.

= Z zapowiedzianych w tych dniach przez dzienniki petersburskie zmian w składzie ministerjum komunikacyj, zaznaczyć wypada zaliczenia do rady ministra: t. r. Michniewicza i rz. r. st. Werchowskiego I-go, ze zwolnieniem pierwszego z nich od obowiązków dyrektora kancelarji ministra, W. M. Werchowskiego zaś od obowiązków dyrektora departamentu kolei.

= *Graždanin* donosi, iż w zasadzie przyjęty został projekt akademji nauk w Petersburgu urządzenia stacyj ornitologicznych w różnych miejscowościach państwa. Zastosowanie projektu w praktyce chwilowo odłożono na czas pewien.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż zdecydowane zostało ogłoszenie drugiej loterji dobroczynnej bezpośrednio po rozegraniu pierwszej. Druga loterja będzie stanowczo ostatnia.

= *Birž. wied.* donoszą, iż ministerjum finansów opracowało przepisy, tyczące się zwracania przy wywozie wyrobów bawełnianych cła, pobranego od bawełny i materjałów farbiarskich.

= Gubernator lubelski zawiadomił zarząd kolei nadwiślańskiej, że w ostatnich czasach zwiększyło się znacznie tajemne przepędzanie rogacizny z gub.

---

w wiersz Malarmé'go wplecione dwa słowa innego tam zaraz nabierają znaczenia, niż ot, napisane oddzielnie na kartce papieru. Z ornamentu możemy usunąć wazę z owocami, a wstawić na jej miejsce coś w linjach i barwach podobnego, a z wiersza symbolicznego nie da się usunąć ani jednego wyrazu bez zepsucia zupełnego całości.

Tak samo zupełnie z obrazem impresjonistycznym. Całością jedynie działa on na widza. Jakiś jego fragment będzie zgoła niezrozumiałą mieszaniną barw na strzępku płótna.

Poeci dekadenci usiłują *więcej* nam powiedzieć, niż zdołały to uczynić dotychczasowe kombinacje wyrazów. Malarze dekadenci usiłują *więcej* nam przedstawić, niż zdołał to uczynić dotychczasowy sposób manipulowania malarskim materjałem. Ci i owi szukają nowych dróg i sposobów, prowadzących do wyrażenia tego, co dotąd nie udało się słowem lub barwą wyrazić. Ztąd tyle w poezjach dekadenckich ciemności i niezrozumiałości, a w obrazach impresjonistycznych tyle dziwactw. Rzadko tylko kiedy uda się poecie, np. Verlaine'owi, stworzyć istotnie doskonały a całkiem oryginalny utwór; rzadko tylko kiedy uda się malarzowi, jak np. Clausowi, stworzyć istotnie niezrównany obraz. Wszak są niektórzy, co utrzymują, że Monet na niejednym krajobrazie odtworzył, jak nikt przedtem, taką *mnogość* subtelnych cech i objawów przyrody; wszak są niektórzy, co utrzymują, że w niejednym wierszu zamknął Verlaine, jak nikt przedtem, taką *mnogość* wyobrażeń i uczuć.

Powierzchownie zatem biorąc, dopatrzymy się w impresjonizmie tylko nowego sposobu posługiwania się materjałem malarskim, odpowiadając atoli na pytanie: dlaczego w ten sposób malować zaczęto obrazy?— natkniemy się na przyczynę głębszą, niż chęć popisania się z wirtuozowstwem technicznem, natkniemy się, by się tak wyrazić, na rdzeń objawiającego się dziś w całej dziedzinie artyzmu t. zw. „dekadentyzmu", na: niezadowolenie i przesyt, na szukanie coraz to subtelniejszych, wyrafinowanych form i objawów sztuki.

Ztąd ten pociąg u poetów do nagromadzania wyrazów twardo brzmiących, gdy chodzi o wyrażenie czegoś chrzęszczącego, grzmiącego, do posługiwania się najbardziej naciąganem słów znaczeniem i t. p.; ztąd u malarzów dobywanie — zbyt brutalne najczęściej — najlżejszych półtonów i półblasków i odcieni dostrzeżonych w przyrodzie. Moneta niektóre widoki morskie, pokiereszowane bajecznie różnokolorowemi refleksami, a każdy z nich ma nam *przypominać* to lub owo zjawisko barwne na wodzie, każdy taki refleks to — symbol.

I dlaczegożby nie mógł istnieć związek między prądami i kierunkami w literaturze i w malarstwie? Wszak wiadomo, że praerafaelizm szedł w parze i w ścisłym związku z t. zw. „religijnemi odrodzeniami" oksfordzkiemi oraz odrodzeniem gotyku w Anglji, a romantyzm jednocześnie przenikał we Francji poezję i malarstwo.

Mówi mi p. Witkiewicz, że impresjonizm malarski nie jest rzeczą *nową*. A cóż *nowego* pojawia się pod słońcem? Niepotrzebnie mi tylko cytuje, z dzieła Brücke'go, obrazy Murilla, „w których ciało malowane jest tonami, złożonemi z wielu barw czystych". Mógł znaleźć w którymś z artykułów moich w *Tygodniku* wzmiankę o „Koronowaniu N. Panny Marji" Velasqueza, na którem kłócące się ze sobą tony niebieskie i fioletowe mocno przypominają impresjonistyczny sposób malowania. Ba, ślady impresjonistycznego traktowania pewnych szczegółów w obrazie znajdą się, na upartego, jeszcze przed Velasquezem — ale impresjonizm dobrowolny, posunięty do ostatnich granic, jest zupełnie nowoczesnym objawem. Czy zadowolni on artystów, czy pozwoli im osiągnąć zamierzony rezultat, czy zrozumiałym się stanie dla ogółu, czy nie zostanie jakąś kabalistyczną szaradą, zrozumiałą i cenną tylko dla wtajemniczonych? Są to pytania, na które przyszłość tylko dać może odpowiedź. Czy malowanie sposobem impresjonistycznym nie jest gonieniem po manowcach za mrzonką, czy nie jest trwonieniem bezcelowem czasu i sił, czy nie jest warjackiem kuszeniem się o wypowiedzenie barwą i linją tego, czego sztuka plastyczna, z natury rzeczy, wypowiedzieć nie jest w stanie? Czekajmy cierpliwie — a czas nam skróci znakomicie pilne obserwowanie zjawiska, co warte zaprawdę, by się niem zająć szczerze.

Impresjonizm nie jest li tylko kwestją takiego lub owego zażycia techniki malarskiej. Przyczyny jego pojawienia się są głębsze, podobnie jak głębszemi były przyczyny pojawienia się „Madon" Rafaela, wykwintnych obrazów Bouchera i Watteau, neoklasycznych i romantycznych malowideł lub bezwzględnie szczerych krajobrazów. Zasklepianie się w wyprowadzaniu genezy każdego obrazu li tylko z takiego lub owego ustroju oka artysty świadczy o dziwnej, doprawdy, ciasnocie i jednostronności poglądów na *sztukę* wogóle.

Znaczyłoby to zaiste chcieć sprowadzić dzieła sztuki i artyzmu do znaczenia — pary butów, o których wystarcza powiedzieć: źle, dobrze, z tej a tej skóry zrobione...

Czesław Jankowski.

wołyńskiej do gub. lubelskiej i że handlarze bydła, oprócz przepędzania go potajemnie traktami i drożynami w różne miejscowości na sprzedaż, ładują je w wagony na najbliższych stacjach kolei nadwiślańskiej z lewej strony rzeki Bugu położonych, przedstawiając je za bydło miejscowego pochodzenia i następnie rozwożą na rynki zbytu do Lublina, Warszawy i innych miast Królestwa. Ponieważ tego rodzaju nadużycia handlarzy, uchylających się od opłaty podatku procentowego i kwarantannowego, narażają skarb na straty i prócz tego pociągają za sobą niebezpieczeństwo zarazy na bydło miejscowe, zarząd kolei polecił zawiadowcom stacyj: Dorohusk, Chełm i Rejowiec, aby bezwarunkowo nie pozwalali ładowania bydła russkiego do wagonów bez poprzedniej rewizji przez weterynarza.

= Zarządy tutejszych kolei otrzymały od inspektora rządowego upoważnienie do formowania list osób ze służby kolejowej, które chciałyby przyjąć obowiązki na linjach kolei syberyjskiej. Przedewszystkiem żądani są specjaliści, jak: telegrafiści, maszyniści i pomocnicy oraz służba kolejowa i stacyjna. O warunkach służby i wyjazdach angażujących się bliżej informuje biuro inspekcji rządowej kolei.

= Na tutejszych kolejach, z nastąpieniem odpowiedniej pory, mają być dokonywane próby z pługiem do oczyszczania śniegu, systemu inżeniera Dechamps'a.

= Deputacja handlowa m. Warszawy z uwagi na zbliżający się z d. 20-ym stycznia 1892-go r. termin dorocznej jeneralnej rewizji zakładów, podlegających opłacie patentowej, zwróciła się do kancelarji p. oberpolicmajstra o sporządzenie za pośrednictwem organów policji wykonawczej wykazów szczegółowych i imiennych wszystkich kupców, fabrykantów, handlarzy, ajentów, przemysłowców, rękodzielników i wogóle osób, w jakikolwiek sposób trudniących się handlem i przemysłem. Wykazy te mają być sporządzone oddzielnie na każdą posesję hypoteczną, przyczem obok każdej pozycji winny być pomieszczone dokładne objaśnienia o charakterze danego zakładu, lokalu, w jakim się mieści, liczbie pracujących, a także o dokumencie handlowym lub przemysłowym, jaki dla tego zakładu został wykupiony na r. 1892-gi. W wypadku, jeśli właściciel zakładu nie mieszka przy nim, należy wskazywać dokładny adres jego mieszkania. Wykazy te winny być sporządzane z całą ścisłością i najpóźniej w drugiej połowie stycznia r. b. dostarczone deputacji handlowej za pośrednictwem oddziału patentowego przy magistracie warszawskim.

= Jak donosi *Warsz. Dniewn.*, według pogłosek, mających cechę zupełnej wiarogodności, Pawlak i Wyrostkiewicz, którzy w d. 21-ym listopada 1890-go r. zamordowali w pociągu kolei bydgoskiej inkasentów fabryki cukru w Ostrowiu Kuźnickiego i Szmita, i pod przybranemi nazwiskami ukrywali się w Brazylji, byli istotnie zaaresztowani w mieście Santos, lecz przy zmianie rządu w Brazylji zostali wypuszczeni na wolność i oddani pod dozór policji, z pod którego jednak zdołali zbiedz. Teraźniejszy rząd brazylijski wyraził podobno zupełną gotowość przedsięwzięcia środków celem ich ujęcia.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Stosownie do zakomunikowanego mi przez kancelarję warszawskiego jenerał-gubernatora wniosku zarządzającego izbą skarbową, kantory przyjmujące komisy urządzania pogrzebów, budowę grobów, stawiania pomników, ekskumacji zwłok i przenoszenia do grobów familijnych, przewożenie ciał zmarłych kolejami i t. p., bezwarunkowo podlegają przepisom, obowiązującym kantory komisowe, wyłuszczonym w § 53 ust. handlowej z 1887-go r. Na tej zasadzie polecam pp. komisarzom oznajmić za pokwitowaniem właścicielom obecnie istniejących zakładów pogrzebowych, że ci z nich, którzy pragną utrzymywać je nadal na warunkach kantorów komisowych i zgodzą się na złożenie, stosownie do rozległości działań, ustanowionej kaucji w sumie 7,500 do 15,000, obowiązani są najdalej do d. 22-go b. m. wnieść do mnie podanie z załączeniem programu działalności, a to celem wyjednania dla nich odpowiednich pozwoleń. Nadto dopilnować, aby właściciele zakładów, którzy do wskazanego terminu nie wypełnią przytoczonego warunku, mieli nad swemi zakładami szyldy jedynie z następującym napisem: „sprzedaż efektów pogrzebowych”, aby o działalnościach, mogących mieć charakter komisjonerski, właściciele nie ogłaszali i wogóle żadnej z wymienionych operacyj nie załatwiali; z niestosującymi się zas do niniejszego rozporządzenia postępować według prawa.”

= W tych dniach zauważono, że wóz z naftą nr. 1,094 nie odpowiada przepisanym rozmiarom; w skutek tego polecono w *Gaz. polic.* dopilnować, aby wozy lub furgony dłuższe nad 6 arszynów do kursowania po mieście pod żadnym pozorem nie były dopuszczone.

= Za wykroczenia przeciw przepisom meldunkowym 65-ciu stałych mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na grzywny w ogólnej sumie 474 rs., z przeznaczeniem tych pieniędzy na powiększenie funduszu więziennego.

= Na Krakowskiem-Przedmieściu zamierzono w r. b. ułożenie bruku drewnianego przed gmachem komendantury i rządu gubernjalnego w dwóch oddzielnych pasmach; ponieważ jednak pomiędzy niemi zostałby tylko maleńki przedział bruku zwykłego, jest więc zamiar ułożenia bruku drewnianego na całej przestrzeni między dwoma temi gmachami.

= Z polecenia departamentu do spraw kolejowych, wydalenie się urzędników stacyjnych z miejsca pełnienia służby bez zezwolenia władzy naczelnej ma być nadal surowo wzbronione. Zakaz ten dotyczy odpoczynku 48-godzinnego po 24-ch godzinach służby. O pozwolenie na wyjazd z miejsca urzędowania odtąd odnosić się należy telegraficznie do naczelnika ruchu.

= Na mocy rozporządzenia ministerjum skarbu, izba probiercza warszawska pobiera z d. 13 ym b. m. tytułem opłaty probierczej od wyrobów złotych i srebrnych, oraz kopert od zegarków, według następującej normy: od złota po 30 kop., a od srebra po 2 kop. od zołotnika wagi.

= Obywatele ziemscy naszego kraju otrzymali od jednego z przemysłowców berlińskich okólniki, zachęcające do budowy nowych i przebudowy starych gorzelni z zastosowaniem specjalnych aparatów do wyrobu spirytusu z melasy cukrowej, dowodzące, iż z 720-tu kilogramów melasy można uzyskać 100 litrów najlepszego spirytusu. Przedsiębiorczy berlińczyk podejmuje się budowy nowej gorzelni łącznie z urządzeniem za sumę rs. 40,000; koszt przebudowy starej gorzelni oblicza na rs. 15,000.

= Stary dworek, mieszczący się przy zbiegu ulic Chłodnej i Żelaznej, jeden z ostatnich w tej dzielnicy, wkrótce zostanie rozebrany i na jego miejscu stanie trzypiętrowa kamienica.

= Wedle danych, zebranych przez tutejszy instytut głuchoniemych i ociemniałych, z ogólnej liczby wychowańców instytutu zawarło w r. z. związki małżeńskie 9 iu głuchoniemych. Pary małżeńskie są przeważnie głuchonieme.

= Lekarzem kolei wiedeńskiej, po zmarłym niedawno drze Fritschem, mianowano dra Czesława Słupeckiego.

= JE. ksiądz Antoni Sotkiewicz, biskup djecezji sandomierskiej i JE. ksiądz Tomasz Kuliński biskup djecezji kieleckiej, w dniu wczorajszym wyjechali, pierwszy do Sandomierza, drugi zaś do Kielc.

= W dniu wczorajszym wyjechali: marszałek szlachty gubernji grodzieńskiej rz. r. st. Ursyn-Niemcewicz za granicę, członek rady państwa sekretarz stanu rz. r. t. Filosofow do Kielc i członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Potułow do Piotrkowa, przyjechał zaś z Białej inspektor szkół m. Warszawy r. st. Iwanow.

= Dowiadujemy się, że stan zdrowia redaktora *Dziennika dla wszystkich*, p. Henryka Perzyńskiego, o którego chorobie donosiliśmy wczoraj, znacznie się poprawił.

= Z teatru.

* Na wczorajszem przedstawieniu „Bawidełka” Lubowskiego pani Aleksandra Rakiewiczowa, grająca znakomicie rolę Stalickiej, była przedmiotem owacji ze strony licznie zebranej publiczności: po pierwszej odsłonie aktu czwartego artystce wręczono kosz kwiatów.

Jutro „Bawidełko” po raz ósmy.

* Autorowie „Dobrego numeru” pp.: Abrahamowicz i Zieliński, świeżo wykończyli komedję „Kruczek pana mecenasa”.

* Próbowana obecnie sztuka Sudermana „Koniec Sodomy”, otrzyma w pierwszym akcie dekorację wiedeńską; do wystawy scenicznej ma być użyte w niektórych scenach światło elektryczne.

Sztuka wystawiona będzie na deskach teatru Rozmaitości za dwa tygodnie.

* W wyszczególnionej we wczorajszym *Kurjerze* działalności reżyserji dramatu i komedji, następujące sztuki zostały wystawione jeszcze za życia ś. p. Jana Tatarkiewicza i pod jego kierunkiem, a mianowicie: „Roznosicielka chleba”, „Przeszkoda”, „Prolog”, „Zemsta bogini” i „Wielkie bractwo”, pozostałe zaś w liczbie 18-tu sztuk wystawił obecny reżyser sceny, p. Bolesław Ładnowski.

* Repertuar teatru Wielkiego zapowiada na poniedziałek „Jak wam się podoba”, komedję Szekspira i wznowionego z powodzeniem „Mazepę” na piątek.

* Niebawem pani Gini-Pizzorni ukaże się w operze „Gioconda” w głównej partji, która ma być najlepszą w jej repertuarze.

* Jutro w teatrze Wielkim „Hugonoci”.

Walentyną będzie pani Gini, królową pani Dowiakowska, Raulem p. Gambarelli, hrabią de Nevers p. Szaniawski, Marcelim p. Sillich.

* W teatrze Małym jutro premjera.

Będzie nią jednoaktowa operetka Coste'a p. t. „Węglarze”.

Zaprezentują ją: p. Zimajerowa, pp. Dyliński, Misiewicz i Rzecznik.

Oprócz „Węglarzy“, afisz jutrzejszy teatru Małego zapowie „Człowieka o stu głowach”.

* Na tydzień przyszły zaprojektowano następujące opery: „Rycerskość wieśniacza” (wtorek), „Mefistofeles” (czwartek) i „Moc przeznaczenia” (sobota).

* Wczorajszego wieczora znajdowało się osób na przedstawieniach w teatrach: Wielkim (koncert Czajkowskiego) 874, Rozmaitości 484, Małym 458 i w cyrku 275.

= Na cel dobroczynny.

Grono łyżwiarzy płci obojga krząta się około urządzenia wielkiej „zabawy zimowej” z przeznaczeniem dochodu na rzecz ubogich matek i dzieci.

Zabawa odbędzie się na torze w alei Ujazdowskiej; o szczegółach doniosą afisze.

= Nowy wydział.

Według wiadomości krążących w sferach kolejowych, wydział ruchu na kolei wiedeńskiej uledz ma wkrótce pewnej reorganizacji.

Projektowanem jest mianowicie wytworzenie z sekcji kontroli wagonów, tworzącej obecnie część integralną wydziału ruchu, biura samodzielnego, oddanego kierownikowi specjalnemu.

Pogłoska o rozdziale powyższym utrzymuje się już dość dawno, obecnie wszakże, o ile wnosić można, jest ona blizką urzeczywistnienia.

= Sztuka stosowana.

Kilku przemysłowców warszawskich powzięło myśl otwarcia biura artystycznego, mającego na celu dostarczanie wzorów i rysunków jubilerom, stolarzom, tapicerom i t. p. wogóle rzemieślnikom, stosującym sztukę do przedmiotów codziennego użytku.

Założyciele sprowadzili z zagranicy, oraz zakupili w Warszawie wzory i rysunki za ogólną sumę 3,000 rs., na kierownika zaś biura powołali jednego z rysowników miejscowych.

Biuro funkcjonować zacznie w przyszłym miesiącu.

= Nowa ślizgawka.

Wczoraj otwarty został nowy tor dla amatorów sportu łyżwowego w Dolinie szwajcarskiej.

Niezależnie od toru, urządzonego w ogrodzie pod otwartem niebem, zamieniono tam także budynek cyrku na ślizgawkę, która, pięknie oświetlona i zaopatrzona nadto we wszelkie udogodnienia, wygląda, jak prawdziwy salon.

Wczoraj już na nowym torze zebrało się liczne grono eleganckich łyżwiarzy i łyżwiarek, które przy dźwiękach muzyki oddawało się zabawie sportowej.

= Chleb staniał.

Od onegdaj cena chleba spadła o kopiejkę na bochenku dwunfuntowym.

Spadek cen uboższa ludność miasta powitała z radością.

= Opóźnienia.

Z różnych stron dochodzą nas skargi na opóźnienia, jakim ulegają depesze telegraficzne, przyjmowane przez oddział pocztowy, otworzony świeżo w gmachu hotelu Europejskiego.

Przyczyną tych opóźnień, jak się okazuje, jest zbyt szczupły personel urzędniczy oddziału oraz brak woźnych, którzyby natychmiast po przyjęciu depeszy odnosili ją na stację główną.

Z uwagi na wzrastający z dniem każdym liczbę interesantów oraz na punkt, w jakim jest on położony należałoby przez powiększenie personelu służbowego jaknajprędzej złemu zaradzić.

= Ochrona kuropatw.

Za przykładem lat ubiegłych, wielu obywateli ziemskich urządziło szopy, w celu ochraniania kuropatw od skutków zimy.

Według informacyj, zebranych przez tutejszych myśliwych, ochrony urządzono w wielu miejscowościach powiatów grójeckiego, mińskiego i innych.

= Skradziony dom.

Do niebywałych faktów można zaliczyć skradzenie domu.

A taki wypadek zdarzył się nocy onegdajszej w okolicy podmiejskiej.

Na terytorjum gminy Brudno między nasypami ko